Nr 50. Kraków, Czwartek 2 Marca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopecza i A. Szczepanowski Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesselea. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct. za każdy następny raz po 8 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość zgrasza do uiszczenia zgóry przekazem pocztowym.

Kraków, 1 marca

Polityka pruska nie może sobie dać rady z kwestyą **robotników polskich**. Dwie bardzo silne namiętności wchodzą tu w kolizyę: nienawiść rasowa i interes własny. Prusacy chcieliby zamknąć zupełnie granicę dla robotników polskich, a nawet miejscowych robotników polskich, o ile możności usunąć od konkurencyi z niemieckimi, a tymczasem interesa ekonomiczne prowincyj wschodnich wymagają dopuszczenia robotników z Galicyi i Królestwa Polskiego. Rząd pruski nie chciałby stanąć w sprzeczności z interesami kraju, a zarazem nie chce sprzeniewierzyć się wyuzdanym zasadom polityki antipolskiej. Stąd ustawiczne niekonsekwencye, stąd sprzeczność pomiędzy hasłami, głoszonemi przez ministrów, a postępowaniem władz pruskich w praktyce.

Niedawno stoczono w Sejmie pruskim nową dyskusyę w kwestyi braku robotnika w prowincyach wschodnich. Ze strony opozycyi, a nawet z łona przyjaciół rządu krytykowano silnie politykę wydaleń i utrudniania wstępu polskim robotnikom zagranicznym. Rząd, przyparty naleganiami, przyrzekł poczynić ustępstwa, i minister spraw wewnętrznych wyraźnie oświadczył, że władze uwzględnią potrzeby ekonomiczne i pozwolą na sprowadzanie robotników sezonowych, o ile interes rolnictwa będzie tego wymagał.

Zdawałoby się, że pod wpływem konieczności ekonomicznej system wydalań złagodzony zostanie i częściowo powstrzymany. A tymczasem nie. Ustępstwo w sprawie sezonowych robotników rolnych nie wpłynęło bynajmniej na powstrzymanie ogólnej tendencyi banicyjnej, gdyż oto w tych dniach znowu **wydalono dziewięciu robotników polskich w Hamburga**. Byli to robotnicy galicyjscy, pracujący w fabrykach hamburskich. Otrzymali pisemny nakaz z policyi, aby w oznaczonym terminie wyjechali. Wiadomości tej towarzyszą pogłoski, że w przyszłości **nie będzie wolno pruskim fabrykom przyjmować robotników polskich**, i to ani z rosyjskiego, ani z austryackiego zaboru.

Jakiemiż zasadami kieruje się rząd pruski w swem postępowaniu z robotnikami polskimi, i w jaki sposób tłómaczą się sprzeczności i niekonsekwencye władz pruskich? Tłómaczy je jedna, zawsze czynna dążność rządu pruskiego do zgnębienia i wytępienia żywiołu polskiego. Rząd pruski nie ustąpił bynajmniej w sprawie wydalania robotników, ani nie złagodził zasadniczo swego systemu. Wydala on i wydalać będzie, ile tylko można. Drobne ustępstwa w sprawie robotników rolnych mają jedynie charakter prowizoryczny i przyznane zostały pod wpływem konieczności. Nawet istotnym i niezaprzeczonym potrzebom rolnictwa zaradzono tylko częściowo i niedostatecznie. W dziedzinie zaś przemysłu potrzeba robotników polskich nie jest tak naglącą i tak widoczna; tu więc rząd nie czyni ustępstw, a nawet działa zaczepnie w duchu zasady banicyjnej. W zakresie przemysłu fabrycznego hasłem rządu jest nietylko wydalanie obcych robotników polskich, ale także usuwanie krajowego robotnika polskiego. W tym celu wydano znane **rozporządzenie dortmundzkie**, zabraniające przyjmowania do kopalń robotników polskich, którzy nie władają dostatecznie językiem niemieckim. Rozporządzenie to motywowano w swoim czasie rzekomemi potrzebami przemysłu, w istocie zaś jest ono tendencyjnym środkiem politycznym, wymierzonym przeciwko żywiołowi polskiemu.

Nie łudzimy się więc. System wydalania obcych robotników polskich i utrudniania pracy miejscowym robotnikom polskim jest integralną częścią programową obecnej polityki pruskiej. Żadne względy humanitarne, ani konstytucyjne, żadne poczucie słuszności ani poszanowanie zasady równouprawnienia nie skłoni rządu pruskiego do odstąpienia od tej polityki. Jedynie interes ekonomiczny sprawia, że rząd godzi się tu na drobne, bardzo drobne ustępstwa, i to nie interes w znaczeniu swobodnego, ludzkiego i słusznego traktowania potrzeb ekonomicznych. O nie: tylko naprężenie interesów ekonomicznych, dochodzące do stanu groźnego, wzbudzające niezadowolenie wśród zainteresowanych warstw niemieckich i wytwarzające przez to polityczne niebezpieczeństwo dla rządu, — tylko taka konieczność zmusza rząd pruski do prowizorycznych ustępstw na polu sprowadzania robotnika polskiego.

Do takiego stanu naprężenia doszły właśnie potrzeby rolnictwa w prowincyach wschodnich, i dlatego pozwolono, i to w ograniczonym zakresie, na sprowadzanie t. zw. sezonowych robotników z Galicyi i Królestwa Polskiego. — W dziedzinie przemysłu górniczego i fabrycznego nie ma tak naglącej i groźnej potrzeby zatrudniania robotników polskich. I tem się tłómaczy to nierównomierne traktowanie przemysłu i rolnictwa, wobec czego dzienniki niemieckie z przekąsem zapytują: gdzie się podziała osławiona wzajemność interesów rolnictwa i przemysłu? gdzie ta pompatycznie głoszona przez **Miquela** zasada równomiernego traktowania obu tych gałęzi pracy wytwórczej?

A łatwa na to odpowiedź: utonęła w nienawiści rasowej do Polaków, zaprzepaszczona w wyuzdanej orgii antipolskiej, bo potwór ten, któremu na imię: *„Ausrotten!“* — pożera teraz elementarne przykazania ekonomiczne, tak jak pożarł już dawno wszelkie ideały etyczne i prawnokonstytucyjne w Prusach!

Pokojowa pogadanka.

W sobotę toczyły się w Sejmie pruskim obrady nad pozycyą budżetu ministerstwa skarbu, żądającą 752 400 marek na budowę „biblioteki cesarza Wilhelma“ i „muzeum prowincyonalnego w Poznaniu“.

P. **Zehnhoff**, członek centrum, oświadczył, że jest za decentralizacyą w dziedzinie nauki i sztuki, popierać więc będzie tworzenie zakładów naukowych w miastach prowincyonalnych tem więcej, że Poznańskie istotnie traktowane było po macoszemu w porównaniu z innemi dzielnicami. Sprzeciwia się utworzeniu biblioteki, Poznań bowiem już teraz, zdaniem jego, zasługuje na miano „bibliotekopoli“, przemawia natomiast za kreowaniem instytutu hygienicznego i muzeum.

Przedstawiciel rządu **Althoff** stwierdził, że idzie tu właśnie w pierwszym rzędzie o to, aby wynagrodzić dzielnicy poznańskiej długoletnie zaniedbanie. Wszystkie inne dzielnice mają uniwersytety, biblioteki i zbiory, czego nie posiada Poznań. Tutaj rozchodzi się nietylko o bibliotekę naukową, lecz także o popularną, ludową czytelnię. Ta biblioteka nie ma być naturalnie zapełnioną tylko niemieckiemi dziełami, owszem, zarząd jej uwzględni **tak samo literaturę polską**. Przewaga niemieckiej kultury okaże się sama przez się, przez sprawiedliwe przeciwstawienie.

P. ks. **Neubauer** oświadczył, że Poznań posiada dostateczną ilość bibliotek, ta zaś, którą założyć chce rząd, ma na celu wzmocnienie ludności niemieckiej, a więc dalsze rozszerzenie stanu wyjątkowego. Koło polskie zawsze głosowało za **istotnie** kulturnemi środkami, dlatego i w tym wypadku popiera budowę muzeum, ale musi wystąpić przeciwko urządzeniu biblioteki.

Konserwatysta p. **Limburg-Stirum** powiada, że wrogie usposobienie Koła polskiego musi pobudzać do starań, ażeby z czasem przeciwieństwa złagodzić i usunąć. „Potrzeba koniecznie — kończy mowca, — aby nasi współobywatele polskiej narodowości nie czuli się już odosobnionym czynnikiem w państwie, lecz szli z nami wspólnie we wszystkich sprawach, także w politycznych. Przytem mogą oni szanować swój język i swoje wspomnienia dziejowe“.

Pozycyę budżetową Sejm przyjął przeciwko głosom Polaków i centrum.

Hakatystyczna prasa jest niezadowoloną z przebiegu tych obrad. Spodziewała się „polskiej dyskusyi“ na wielką skalę, a tymczasem poprzestać musiała na „pokojowej pogadance“. Dreszcz świętego oburzenia wywołało w niej zapewnienie przedstawiciela rządu, że przyszła biblioteka w Poznaniu uwzględni także literaturę polską. Najbardziej biada *D. Ztg.*, wołając, „że zwrot od ogłaszanego *urbi et orbi* wzmacniania niemczyzny, do wzmacniania obydwóch narodowości na wschodnich kresach został zatem dokonany uroczyście. W salach, urządzonych ofiarami całego ludu niemieckiego, biblioteki pod wezwaniem Wilhelma Zwycięscy (?) będzie można czytać w oryginale Krasińskiego i Mickiewicza, a Polak, który to uczyni, będzie mógł z większą pewnością zanucić: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Szanowna *D. Ztg* i wszystkie równie szanowne *blatty!* Wszakże Koło polskie głosowało przeciwko utworzeniu biblioteki w Poznaniu!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 26 lutego.

(Teroryzm czeski w okręgach górniczych).

Jeszcze nie ucichły głosy o zatargu polsko-czeskim w Dombrowej, a już nowy zatarg, nie tak wprawdzie gwałtownie się objawiający, lecz donioślejszy w następstwach, rozpoczyna się w sąsiedniej wsi polskiej, w Łazach. Zatarg ten, o czysto miejscowym charakterze, zasługuje jednak na szerszą uwagę, bo jest to jeden z tych licznych niestety, na Śląsku codziennych prawie faktów, charakteryzujących w jaskrawy sposób położenie polskiej ludności Księstwa Cieszyńskiego w okręgu górniczym i postępowania wobec niej nielicznego, lecz silnego zastępu czeskiej inteligencyi. Jakkolwiek kwestya ta niechętnie może bywa poruszaną w Galicyi ze względu na istniejący obecnie sojusz czesko-polski, to jednak w interesie samej sprawy koniecznem jest, by raz bez ułudy dotknąć tej bolączki naszej i zajrzeć bliżej w te, bądź co bądź, anormalne stosunki pogranicznej ludności śląskiej.

Łazy, wieś, obecnie około 5000 ludności licząca, obok Dombrowej położona, należąca do parafii orłowskiej, zamieszkaną jest przez ludność polską, zajętą w przeważnej części przy kopalniach węgla i piecach koksowych braci Gutmannów w Łazach i Orłowej. W roku 1875 założono tu jednoklasową szkołę ludową i zaprowadzono, dzięki agitacyi księży orłowskich, spełniających tutaj z fanatyzmem misyę czechizatorów, **język wykładowy czeski**, następnie jednak, na ogólne żądanie tutejszej ludności, zamieniono w roku 1884 język wykładowy czeski na polski, którą to uchwałę rady gminnej c. k. Rada szkolna krajowa w Opawie zatwierdziła. Było to bowiem całkiem naturalnem, aby dziatwa, mówiąca w domu po polsku, uczyła się w szkole również w tym samym języku i tak też pojęła to rada gminna. Zadowoleni tem byli i są mieszkańcy wioski. Jedynie nieliczni urzędnicy kopalń tutejszych, przybysze z głębi Czech i Moraw, nie chcieli i nie chcą się pogodzić z tym stanem rzeczy. Z chwilą, kiedy dwóch z tych urzędników weszło do rady gminnej, rozpoczęła się zacięta walka o przerobienie szkoły tutejszej na czeską, walka, trwająca już rok czternasty.

Kto zna cokolwiek tylko potęgę kierowników tutejszych kopalń, ich bezwzględność i teroryzm wobec robotnika, ten podziwiać musi bohaterską wytrwałość i cierpliwość polskiej ludności. Nie pomogły wszelkie usiłowania zdobycia czeskiej większości w radzie gminnej lub obalenia słusznej i legalnie przeprowadzonej uchwały z r. 1884; nawet ucisk i nadużycia w kopalniach nie zdołały doprowadzić do pożądanego celu. Szkoła pozostała polską po dzisiaj, jedynie religię wykłada się po czesku, bo katecheta ksiądz z Orłowej nie uznał za stosowne, mimo kilkunastoletniego pobytu na polskiej ziemi, nauczyć się cokolwiek przynajmniej po polsku. W obecnej chwili chwycono się nowego środka, aby celu swego dopiąć. W kancelaryi Nowego Szybu w Łazach zredagowano i wystosowano podanie do władz o otworzenie nowej szkoły w Łazach z językiem wykładowym **czeskim**, a zarazem rozwinięto agitacyę, przechodzącą pojęcie wszelkiej sprawiedliwości. Robotników miejscowych starano się obietnicami i pieniądzmi nakłonić do głosowania za czeską szkołą, a kiedy w dniu 16 b. m. przybyła komisya dla zbadania stosunków miejscowych, gromady polskich robotników zmuszone były głosować stósownie do życzenia przełożonych, bo w przeciwnym razie naraziliby się na prześladowania urzędników czeskich. Jaka zaś była agitacya i jak silnym nacisk z góry, świadczy o tem wymownie ta okoliczność, że za szkołą czeską oświadczyli się nietylko robotnicy z rdzennie polskich wsi śląskich, jak z Łazów, Polskiej Lutyni, Suchej, Słonawy, Karwiny, ale nawet robotnicy przybyli z Galicyi, jak np. z Krakowa, Andrychowa, Chrzanowa, Jaworznia itd. Komisya nie uwzględniła pochodzenia ni narodowości, jej wystarczyło suche powiedzenie tak lub nie, jej zadaniem widocznie co innego było, a nie zbadanie bliższych stosunków, bo jakże inaczej być mogło, kiedy na czele komisyi stał inspektor, zażarty Czech. Więc uznano potrzebę założenia czeskiej szkoły, nie uwzględniając żadnych okoliczności: szkoła czeska być musi, polską należy zwinąć, bo tak się podoba czeskim inżynierom, którzy i tak swych dzieci tam posyłać nie będą, mające czeską szkołę, utrzymywaną kosztem kopalni. Dla kogo więc ma być ta szkoła? Czy może dla dzieci tych kilkunastu czeskich dozorców, mających na swe usługi kopalnianą szkołę, czy może dla biednych dzieci robotników pochodzących z Krakowa, Chrzanowa itd.?

Gdyby na podstawie sprawozdania z komisyi w dniu 16 b. m. stronniczo i niedostatecznie przeprowadzonej, założono obok istniejącej polskiej szkoły nową szkołę z językiem czeskim, to wskutek nacisku urzędników kopalnianych frekwencya w polskiej szkole spadnie do zera, a zczechizowanie zupełne tutejszej okolicy stanie się tylko kwestyą czasu.

Nadmienić wypada, że tego rodzaju fakt nie jest pojedynczym i wyjątkowym, lecz jednym z wielu powtarzających się ustawicznie w zachodniej części ks. Cieszyńskiego, zwłaszcza w okręgu węglowym, co zresztą prasa śląska zaczyna już zaznaczać. Prasa galicyjska porusza co najwyżej kwestyę gimnazyum cieszyńskiego lub teroryzm bialskich fabrykantów niemieckich, nie bacząc na to, że nierównie smutniejsze, opłakane stosunki panują tu na pograniczu, gdzie ludność robotnicza polska, mało uświadomiona narodowo, jęczy pod naciskiem obcego żywiołu, pozbawiona nawet tej opieki, jakąby mogła mieć w Galicyi, bo dla miłości zgody z Czechami poświęca się kilkanaście, a może kilkadziesiąt gmin polskich na pastwę obcych.

Pocieszamy się jedynie nadzieją, że władze szkolne, kierowane poczuciem sprawiedliwości, zechcą uwzględnić trudne położenie polskiej szkoły w Łazach, której byt silnie jest zagrożonym dzięki namiętnej nienawiści kilku jednostek.

Równocześnie zwracamy się z prośbą do naszych i czeskich posłów, ażeby we wspólnym, dobrze zrozumianym interesie, zbadali bliżej niezdrowe stosunki tutejsze i wpływem swoim postarali się, by ze strony kilku fanatyków czeskich zaprzestano tego rodzaju nadużyć, nadwerężających silnie zaufanie ludności śląskiej do zgody czesko polskiej.

W Sejmie finlandzkim.

We wspaniałych salach i korytarzach „Domu stanów“ w Helsingforsie, gdzie ma swą siedzibę Sejm finlandzki, panuje ogromne ożywienie. Człowiekowi, mało obeznanemu ze stosunkami miejscowemi, nie łatwo rozróżnić posłów szwedzkiego pochodzenia od posłów pochodzenia fińskiego, gdyż obydwa te szczepy przez wiekowe, wspólne pożycie na tejsamej ziemi, zatraciły dużo ze swych cech charakterystycznych. Za przedstawicielami „mieszczaństwa“, „duchowieństwa“ i „chłopów“ wchodzimy do gmachu, gdzie te stany obradują. Stan czwarty — „szlachta“ naradza się osobno. Pośrodku monumentalnych schodów zwraca uwagę przepyszna figura „Finlandyi“, obok której lew, przypominająca lwa weneckiego, trzyma tablicę z napisem: *Lex*. Przed rozpoczęciem posiedzenia posłowie spotykają się na gruncie neutralnym: w bufecie. Tam najłatwiej można się przekonać, jak prędko znikają różnice między Szwedami a Finami wówczas, gdy rozchodzi się o obronę niezależności kraju. W Sejmie przez dziesiątki lat walczą oni ze sobą o przyznanie pierwszeństwa językowi fińskiemu lub szwedzkiemu, jednak niebezpieczeństwo wspólne, pod postacią ciągle grożącej

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

65 (Ciąg dalszy.)

XXX.

— Wiesz, Maniu, smutną nowinę? — spytała panna Ewelina swej przyjaciółki.

— Jaką?

— Umarł ksiądz Halbrot.

— Wiem; mówił mi wczoraj o tem Henio.

— Nie wiesz, czy długo chorował?

— Zaraził się od chorego na tyfus przy spowiedzi i po kilku dniach umarł. Szkoda go; był taki dobry i zacny.

— I ja serdecznie go żałuję i zdaje mi się, że za okazaną nam uprzejmość i gościnność wypada nam być na jego pogrzebie. W tym celu przyszłam do ciebie. Wiesz, że mama nie znosi podróży, więc prosiłabym cię o towarzyszenie mi na pogrzeb.

— Kiedyż pogrzeb? — spytała po chwili pani Marya.

— Jutro... Wyjechałybyśmy rano, a wieczorem byłybyśmy już w domu. Pojedziesz?

— Ciężko mi trochę, bo siostra wyjechała.....

— Czyż nie zastąpi cię Tekla?

— No tak, zapewne, ale...

— Dla takiego człowieka, jak ksiądz Halbrot, warto coś poświęcić! — zawołała gorąco panna Ewelina.

Uśmiechnęła się pani Marya i rzekła:

— Czy pan Sobolski będzie nam towarzyszył?

— Pan Sobolski? — powtórzyła lekko zarumieniona panna Ewelina. — Zapewne będzie na pogrzebie... Jak on musiał odczuć głęboko tę stratę przyjaciela i współwyznawcy!... Pojedziesz Maniu?

— Pojadę.

— Zatem jutro o dziesiątej rano przyjadę tu po ciebie.

— Będę gotowa.

Dzień był mglisty i senny. Po niebie przewalały się zwolna szare chmury, zasłaniając blade słońce październikowe. Drzewa nagie, bezlistne, wyciągały ku niebu swe konary, jak gdyby prosiły o litość i jałmużnę, a resztki liści żółtych i brunatnych odrywały się z rodzimego drzewa i padały z cichym szelestem. Ciszę jesiennego dnia przerywały wrzaski ptactwa zimowego, wron i kawek, które kołysały się na gałęziach i leniwie zrywały się do lotu za zbliżeniem się powozu.

Taka pogoda i oczekujący ich smutny obrządek nastroiły obie panie smutnie, i niemal przez całą drogę jechały w milczeniu. Gdy zajechały przed kościół w Brzozowicach, ujrzały tłum ludu, wychodzący z kościoła, a odgłos dzwonów oznajmiał, że wkrótce ruszy orszak pogrzebowy. Nie wchodząc do kościoła, stanęły z boku.

Wyszedł ksiądz Kailer, przyjaciel nieboszczyka, zarządzający pogrzebem i skinął na karawan czterokonny, przysłany z pobliskiej fabryki.

W tej chwili z tłumu włościan wysunęło się kilku gospodarzy i pokłoniwszy się, prosili:

— Jako parafianie księdza nieboszczyka prosimy o pozwolenie niesienia trumny na naszych barkach.

Ksiądz skinął głową:

— Dobrze, ale zwróćcie się na prawo i okrążywszy kościół, staniecie nad grobem.

Wkrótce ośmiu ludzi wybrano, co po ważniejszych, do niesienia trumny. Wyszedł zakrystyan z krzyżem i trzech księży z dziekanem Schirmeisenem na czele. Przy wynoszeniu trumny odśpiewał chór *„Männervereinu“* z pobliskiej fabryki pieśń pobożną: *„Allmächtiger Gott“*, nie tyle zgodnie i harmonijnie, ile silnie i dobitnie wymawiając niemieckie słowa. Lud śląski na widok trumny ukochanego proboszcza zajęczał boleśnie, kobiety zapłakały głośniej, a dzieci, widząc żal rodziców, załkały.

Tuż za trumną szedł pan Sobolski, blady, z wyrazem szczerej boleści na wyrazistej twarzy; obok niego Michalina, zanosząca się od serdecznego płaczu.

Ksiądz dziekan zaintonował pieśń po łacinie: *„Libera me Domine“* — i orszak ruszył zwolna naprzód.

Nad grobem otwartym, po odprawieniu przepisanych obrzędów kościelnych, chór niemiecki odśpiewał: *„Gelobt sei Du ...“*

Po modlitwie księdza dziekana po łacinie: *„Omnipotens sempiterne Deus“*, wstąpił ksiądz Kailer na podwyższenie przygotowane i rozpoczął mowę żałobną, pełną przyjaźni i szczerego uznania cnót zmarłego.

Wśród cichych jęków i westchnień doleciał zebranych odgłos kopyt końskich, szczęk szabel i dzwonienie ostróg przy bramie cmentarnej. I wkrótce sześciu żandarmów przesunęło się pod murem bliżej otwartego grobu.

Widok ich, butne ich miny, roztrącanie pobożnych wzburzyły Ślązaków. Zaczęły się głuche pomruki niezadowolenia i Ślązacy poczęli rozpamiętywać szczegóły pogrzebu, udzielając sobie w urywanych szeptach swych spostrzeżeń:

— Mówił z nami tylko po polsku....

— Kochał naszą mowę.

— Dzieci kazał uczyć.

— Sam uczył po polsku.

— Taki był zawsze dobry.

— Zacny!

— Święty człowiek!

— Jednak dokuczali mu Niemcy.

Na te dość wyraźne szepty, odwrócił się od trumny pan Sobolski i patrząc na zebranych, spostrzegł pannę Ewelinę i panią Maryę. Skinął głową i na twarzy zabłysło chwilowe zadowolenie za okazane zmarłemu współczucie....

Żandarmi stanęli rzędem niedaleko grobu, słuchając uważnie mowy księdza Kailera.

— I nad trumną nie powiedziano i słowa naszego, tylko po niemiecku.

— Prawda!

— Zabronił nam ksiądz Kailer śpiewać.

— I już nie usłyszy po polsku.

— Zaśpiewajmy!

— Zaśpiewajmy!

Ksiądz dziekan Schirmeisen, słysząc rosnące pomruki, spojrzał porozumiewawczo na wachmistrza, któremu kazał przyjechać i dość głośno, tonem rozkazu, rzekł do Ślązaków:

— Cicho tam!

— Cicho! To cmentarz! — dodał inny ksiądz.

Żandarmi zbliżyli się do grobu, rozdzieliwszy się na dwie części.

— Zaśpiewajmy! — przebiegło po tłumie.

— Po świętym obrządku!

— Po świętym obrządku!

— Teraz nie!

— Później!

Ksiądz Kailer zauważył niepokój wśród Ślązaków, mówił jednak spokojnie dalej:

— Świętej pamięci ksiądz Halbrot zaszczycał mnie swoją przyjaźnią i zaufaniem. Żadna strona tej czystej, gołębiej duszy nie była mi obcą; jako dobry pasterz, wielce dbały o swoją owczarnię, troszczył się gorliwie o zbawienie i poprawę dusz parafian, powierzonych jego pieczy. Żadne zawiści, żadne walki stronnicze i narodowe nie zamącały tej krzyształowej duszy, był tylko kapłanem, i nigdy nawet w poufnej rozmowie ze mną nie dotykał tego bolesnego rozdwojenia w naszym kraju, bo kochał zarówno jednych i drugich, a bolał serdecznie nad zaślepieniem ludu, który wrogo się zachowuje wobec swych starszych i rozumniejszych braci. W poczuciu tych swoich obowiązków względem ludu, chcąc go oświecić i sprowadzić z błędnej drogi, na którą go wiodą nieprzyjaciele zgody i miłości, nauczył się on nawet po polsku i dlatego tylko, wy, obecni tu Ślązacy, zmówicie za duszę świętej pamięci waszego proboszcza: „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Marya“...

Ostatnie dwa frazesy powiedział po polsku, czem wielce ucieszył Ślązaków. Jeszcze nie skończył się szept modlitw, gdy dziekan zaśpiewał: *„Et ne nos inducas in tentationem“*... Po modlitwie kapłańskiej: *„Fac Domine hanc famulo tuo defuncto“*... a gdy powiedział *„Amen“* i zaczęto trumnę spuszczać przy jękach i łkaniu do grobu, chór niemiecki zaintonował: *„Befreie mich“*...

Wśród Ślązaków, którzy po odmówieniu modlitwy po polsku, spodziewali się, iż pozwolą im zaśpiewać, wszczęły się groźne szepty i nawoływania porozumiewawcze.

Wachmistrz wysłał dwóch żandarmów pomiędzy lud, reszta stanęła tuż przy grobie.

Ksiądz dziekan, zaczerwieniony z gniewu, mówił prędko: *„De terra formasti me Domine et carne induisti me: resuscita me in novissimo die“*.

Lecz tuż podniosły się głosy Ślązaków: „Witaj Królowo Nieba“...

Odwrócił się ksiądz dziekan i krzyknął ostro po niemiecku:

— Milczeć! (C. d. n.)

im Rosyi, jednoczy ich zawsze, a tembardziej teraz, gdy car rzeczywiście dokonał zamachu na autonomię Finlandyi. Sejm finlandzki liczy razem 294 członków, obecnie zaś składa się na tę liczbę 158 Szwedów i 136 Finów. Posłowie ci podzieleni są, jak już wspomnieliśmy, na cztery stany, z których każdy obraduje osobno. Przewodniczącego w każdym stanie z osobna mianuje car, jako wielki książę finlandzki.

Wchodzimy na galeryę sali, w której obradują „mieszczanie". Mowy wygłaszane są w obu językach, fińskim i szwedzkim. Tutaj nie ma obowiązku tłómaczenia ich, tylko w sali „chłopskiej" każda mowa musi być przełożoną z języka szwedzkiego na fiński i odwrotnie.

Zaraz po skończonem przemówieniu przewodniczącego z wieku, boczne drzwi sali otwierają się, a w nich ukazuje się „mistrz ceremonii" Sejmu we wspaniałym, złotemi haftami pokrytym uniformie. Przynosi on ze sobą rozporządzenie generał gubernatora, odnoszące się do posłuchania, jakiego ma udzielić przedstawicielom stanów. Posłowie powstają i w grobowem milczeniu słuchają tego rozporządzenia. Mistrz ceremonii odchodzi, „mieszczanie" przystępują do porządku dziennego.

Przeważna ich część ubrana jest we fraki, w sali zaś „duchowieństwa" panuje długi czarny surdut, w jaki się zwykle ubierają pastorzy. U chłopów rozmaitość kostyumów jest niemała: są i stroje narodowe i zwykłe surduty i nawet fraki, które nakładają zwykle na siebie właściciele większej posiadłości, nie posiadający tytułu szlacheckiego, a tem samem należący do „chłopów".

W tak zwanym „Domu rycerskim" obraduje osobno stan czwarty: „szlachta finlandzka", sami Szwedzi, z których przeważna większość odbywa służbę wojskową i cywilną w Rosyi. Za swą wierną służbę carom rosyjskim, zagrożoną ona została tem samem, co i inne stany niebezpieczeństwem: utratą wszelkich przywilejów i odrębności narodowej, z których tak była dumną. Finlandczycy czują dobrze, że obecna sesya ich Sejmu, jeśli nie jest ostatnią, to przynajmniej jedną z ostatnich, gdyż albo muszą własnoręcznie pogrzebać swą autonomię, albo też, gdy oprą się rozkazom z Petersburga, to kozacy „zrobią porządek" w małej, biednej, lecz kochającej swą niezależność Finlandyi!

Sprawy sejmowe.

(Zamknięcia rachunkowe funduszu krajowego. — Wniosek posła Męcińskiego.)

Komisya budżetowa załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków za rok 1897. Komisya na podstawie referatu p. Goldmana omówiła rezultaty konwersyi długu indemnizacyjnego, poczem skonstatowała, że w r. 1897 spłacone zostały wszelkie dawniejsze długi emisyjne z wyjątkiem pożyczki w r. 1873.

Główne działy gospodarki krajowej przedstawiają się w wydatkach *netto* następująco: 1) Na reprezentacyę i zarząd 429.121 złr. czyli 5·20% ogólnej sumy wydatków *netto*. 2) Na cele zdrowotne 1 221.209 złr. czyli 14·75%. 3) Na cele oświaty 2,401.623 złr. czyli 29%. 4) Na komunikacye 1,163.000 złr. czyli 14·05%. 5) Na melioracye 555 925 złr. czyli 6·70%. 6) Na rolnictwo i górnictwo 378.695 złr. czyli 4·55%. 7) Na przemysł 175 338 czyli 2·10%. 8) Na bezpieczeństwo 336.913 złr. czyli 4·05%. 9) Na odsetki i spłatę długów 1,494.582 złr. czyli 18·05%. 10) Rozmaite i dobroczynność 127.470 złr. czyli 1.55%.

Komisya budżetowa zaznacza jednakowoż, że powyżej wykazane wydatki obejmują wyłącznie wydatki, poczynione z funduszu krajowego, a nie są objęte powyższym wykazem wydatki, łożone na tesame działy krajowej gospodarki przez gminy, powiaty, instytucye, korporacye, spółki i towarzystwa.

Komisya wnosi o udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów krajowych za r. 1897, co obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej, z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego. Pozostałość z r. 1897 w sumie 940.174 złr. przenosi komisya jako pierwszą pozycyę dochodów na r. 1899.

Wnioski posła Męcińskiego, postawione na ostatniem posiedzeniu Sejmu, są następujące:

1) Wzywa się rząd, ażeby pouczył organy wykonawcze władz skarbowych, że przedmiotem orzeczenia komisyi szacunkowej przy wymianie podatku osobisto dochodowego jest w myśl § 209 ust. z 25 października 1896 fasya przez kontrybuenta przedłożona, nie zaś tylko ostateczna cyfra, z tej fasyi wynikająca, że więc należy zawsze przedkładać komisyi szacunkowej fasyę w całej osnowie.

2) Wzywa się rząd, ażeby polecił krajowej władzy skarbowej w myśl art. 61 ust. 8 rozp. wykonaw. z 24 kwietnia 1897 zwoływać krajową komisyę rekursową, skoro tylko jest zebrany dostateczny materyał do jej urzędowania, tudzież aby zarządził zwołanie tej komisyi celem załatwienia wniesionych w r. 1898 rekursów przeciw wymiarowi podatku osobisto dochodowego.

3) Wzywa się rząd, aby wstrzymał egzekucyę podatku osobisto-dochodowego co do tej kwoty, która stanowi podwyższenie wymiaru ponad kwotę przez opodatkowanego w jego fasyi zeznaną, a to aż do załatwienia rekursu przez komisyę rekursową — o ile rekurs wniesiony został.

4) Wzywa się rząd, aby uwolnił Tow. zaliczkowe i kredytowe od niesprawiedliwego opodatkowania, wynikającego stąd, że władze skarbowe traktują wekslowe pożyczki jako operacyę kredytową, wykluczającą korzystanie z ulg w podatku zarobkowym, przyznanych § 85 i 100 ust. z 25 października 1896 r.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

XXXVI walne zebranie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpoczęło się wczoraj we Lwowie. Po zagajeniu przez prezesa zatwierdzono wybory uzupełniające delegatów: Wincentego Zwillinga, Wł. Niwickiego dra Adama Jordana, Józefa Milińskiego, Bronisława Wolfarta, dra Stanisława Rudolfa, Fr. Mysłowskiego. Wł. Wiktora i Stanisława Dunina.

Ze sprawozdania przedłożonego zgromadzeniu, następujące wymienić należy szczegóły: Zaległości się zmniejszyły, oszczędności, mające wpłynąć do funduszu rezerwowego, są znacznie większe. Główne trudności, z jakiemi Towarzystwo ma do walczenia, leżą w systemie opodatkowania. Mimo wszelkich zabiegów i wysiłeń nie udało się dotąd uzyskać uwolnienia listów zastawnych od nowego podatku rentowego, nowy zaś podatek zarobkowy obciąża wiele więcej instytucyę, niż dotychczasowe opodatkowanie. Zapotrzebowanie kredytu jest stałe, a cyfra wydanych pożyczek w tym roku wynosiła przeszło 5 milionów złr.

Obrót kasowy wynosił w roku ubiegłym: w gotówce 51,115 860 złr., w efektach złr. 48,195.903. Wartość nominalna listów zastawnych Towarzystwa, będących w obiegu, przekroczyła w r. 1898 sumę 108 milionów: Przy końcu roku było bowiem w obiegu: 4% listów zastawnych nieokresowych na sumę 2 651.900 złr., 4% listów zastawnych 41-letnich na sumę 3.325.500 złr., 4% listów zastawnych 56 letnich 102.449 200 złr., ogółem 108,426.600 złr., a gdy z końcem roku 1897 było w obiegu listów 107,718.900 złr., przeto przybyło 1 707.700 złr.

Pożyczek 4% wydano ogółem 5 099.200 złr. Z tej sumy przypada na Galicyę 4 973.700 złr., na Bukowinę 125 000 złr. Porównywując stan pożyczek z r. 1898 ze stanem z r. 1897, otrzymujemy różnicę, wynoszącą 1.707.700 złr.

Ilość egzekucyj mobilarnych była w roku ubiegłym mniejszą od egzekucyj w roku poprzednim; natominst ilość sekwestracyj zwiększyła się. Licytacyj wdrożono w r. 1898 26; zostało z 1897 roku 53, było w toku 79: wstrzymano. odwołano lub ukończono 27, pozostaje na 1899 rok 52, zatem o jednę więcej, niż pozostało z końcem roku 1897.

Kurs listów zastawnych, który w pierwszej połowie roku 1898 był wcale korzystnym, obniżył się znacznie w drugiej połowie, a w szczególności ku końcowi roku. Dwie przyczyny wpłynęły głównie na tę zniżkę, a to: wielu właścieli listów zastawnych dowiedziało się dopiero przy wypłacie kuponów o obciążeniu ich podatkiem rentowym; najważniejszym zaś powodem było ogólne podrożenie stopy procentowej na targach pieniężnych całej Europy. Wskutek tego wielu kapitalistów zagranicznych, którzy nabyli dawniej od Laenderbanku listy Towarzystwa, sprzedawało je, mając sposobność uzyskania znacznie wyższego oprocentowania przez inne lokacye.

Rozporządzając szczupłym stosunkowo funduszem rezerwowym, nie mogła dyrekcya powstrzymać zniżki kursu przez znaczne zakupna na giełdzie, całem zatem jej dążeniem było powstrzymać gwałtowne oscyllacye kursu, które najbardziej zniechęcają kapitalistów, szukających pewnej lokacyi.

Ponieważ kupon od listów zastawnych T. K. Z. podlega już podatkowi rentowemu, przeto dyrekcya poczyniła odpowiednie kroki przeciw temu zarządzeniu. Za jej staraniem Sejm wystosował wezwanie o uwolnienie listów zastawnych Towarzystwa od tego podatku, przy pomocy Koła polskiego w Radzie państwa postawionym został wniosek, poparty przez stronnictwa różnych odcieni, a dążący do tego samego celu.

Ciężkim także ciosem dla instytucyi, a szczególnie dla funduszu rezerwowego Towarzystwa, jest nowy podatek zarobkowy. Przeciw wymiarowi tego podatku, wniosła dyrekcya rekurs i zgromadzenie postanowiło w roku 1898 nie płacić podatku rentowego od kuponów listów zastawnych.

Na wczorajszem zgromadzeniu delegatów przyjęto sprawozdanie i uchwalono kilka wniosków, o czem podaliśmy we wczorajszych telegramach. Dziś dalszy ciąg zgromadzenia.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Kuryer Lwowski donosi:

Na zgromadzenie wierzycieli firmy Wolski i Odrzywolski przybyło około 90 osób, reprezentujących wspólnie wierzytelności, około 7,000.000 złr. Szczegółowo te wierzytelności tak się przedstawiają: Bank düsseldorfski 833 000 złr., rozmaite długi u osób prywatnych 143.000 złr., Görlitzer Handelsverein 120.000 złr. Trzy te pozycye mają pierwszeństwo przed Gal. Kasą Oszczędności, i wynoszą wspólnie złr. 1,096.000.

Z kolei przychodzi Gal. Kasa Oszczędności z kwotą 5 267.000 złr., w czem mieści się także część długu p. Szczepanowskiego. na resztę zaś długu p. Szczepanowskiego w Kasie Oszczędności, wynoszącą przeszło 2 miliony złr., firma Wolski i Odrzywolski nie chciała dać pokrycia.

Po Gal. Kasie Oszczędności przychodzą różne rachunki, pokryte wekslami, a wynoszące złr. 148.275 i rachunki otwarte, t. zn. niepokryte wekslami, a wynoszące 107.743 złr. Ogólna suma tych wszystkich wierzytelności wynosi złr. 6 619 018 i wskutek przyrostu procentów, które dziennie prawie do dwóch tysięcy złr. dochodzą, wzrasta bardzo szybko.

Na pokrycie zaś tej sumy posiada firma, według sprawozdania złożonego przez p. Łodzińskiego, sekwestratora wydelegowanego z ramienia Kasy Oszczędności, dochód roczny z kopalń w Schodnicy około 550.000 złr., a z fabryk i kopalń innych około 60.000 złr.

Wierzyciele uchwalili po ożywionej dyskusyi uznać za równouprawnione trzy ostatnie pozycye długów, a wiec kwoty 5,267.000 złr., 148.275 złr. i 107.743 złr., tak, że Kasa Oszczędności nie ma żadnego pierwszeństwa przed innemi długami, a ma przed nią pierwszeństwo Bank düsseldorfski, Görlitzer Handelsverein i dawne prywatne długi, wynoszące 143.000 złr.

KRONIKA.

Kraków 1 marca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 5 po południu.

Na szkołę polską imienia Adama Asnyka przesłał radca Br. Trzaskowski 5 złr., doktorowa Bystroniowa na cele zabawy z dnia 29 stycznia 5 złr. na czytelnie śląskie

Wiadomości osobiste Minister dla Galicyi p. Jędrzejowicz przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Z uniwersytetu. P. Witold Dłużyński, rodem z Krakowa otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Sprawy miejskie. Komisya wodociągowa odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła nabyć w dalszym ciągu kilka parcel gruntowych, potrzebnych pod budowę wodociągów.

Wręczenie orderów. Dnia 26 z. m. odbyło się w krakowskiem seminaryum nauczycielskiem męskiem wręczenie dekoracyi członkom grona nauczycielskiego. Dyrektor zakładu p. Ant. Medard Kawecki w stroju galowym, zaprosiwszy na ten akt całe grono nauczycielskie do sali kancelaryjnej, podniósł w serdecznem przemówieniu zasługi odznaczonych i szczególną łaskawość monarchy, który dwóch profesorów tego zakładu obdarzył wysoką dekoracyą. Wypowiedział następnie swoją i całego grona nauczycielskiego wdzięczność dla cesarza za ten zaszczyt i zakończył okrzykiem: Niech żyje! który wszyscy obecni trzykrotnie z zapałem powtórzyli; poczem zawiesił złote krzyże zasługi z koroną na piersiach dekorowanych profesorów: ks. Józefa Bielenina i Antoniego Żukowskiego.

Udekorowani zapewnili p. dyrektora o swej dozgonnej wdzięczności dla monarchy.

Wręczenie złotego krzyża zasługi z koroną p. Janowi Kovatsowi, starszemu komisarzowi straży skarbowej, oraz naczelnikowi sekcyi, odbyło się dziś w tutejszej dyrekcyi skarbu. Wręczenia dokonał radca dworu Michał br. Dieduszycki, podnosząc w stosownej przemowie zasługi dekorowanego. Obecność wielu starszych urzędników dyrekcyi, oraz wszystkich komisarzy straży skarbowej, świadczyła o uznaniu i sympatyi, jaką się p. Kovats cieszy tak u przełożonych, jak u podwładnych.

W koncercie Tow. muzycznego, dnia 3 marca odbyć się mającym, oprócz p. Teresy Arklowej weźmie udział p. Karol Skarzyński, oraz orkiestra wojskowa i amatorska.

Wczorajsze przedstawienie w teatrze miejskim było bardzo ożywione. Znana komedyjka p. t: „Które lepsze?" daje popisową rolę p. Siennickiej, która też wczoraj zasłużone zbierała oklaski. Ceniąc talent artystyczny p. Siennickiej, nie możemy przecież powstrzymać się od życzliwej uwagi, że gra jej w trzecim akcie traciła wiele i psuła całość tak subtelnie przez artystkę obmyślanej kreacyi, dzięki zbyt swobodnemu tonowi, jaki artystka do gry swojej wprowadziła. Od artystów sceny krajowej żądać musimy poważnego traktowania sztuki; gra ich trzymać się winna w ramach przez autorów sztuk zakreślonych, których przekraczanie w sposób, chwilowem wrażeniem dyktowany, nie licuje z zadaniem teatru i artystów.

Kadencya lutowa sądów przysięgłych trwać będzie w tym roku dłużej niż zwykle, przeciągnie się bowiem aż do 22 marca. W liczbie rozpisanych na marzec rozpraw przeważają rozprawy o kradzież, jest jedna rozprawa o zgwałcenie, jedna o morderstwo przeciwko Tadeuszowi Topie, która się odbędzie 10 marca, jedna o oszustwo, jedna o nadużycie władzy urzędowej i dwie o obrazę czci drukiem, mianowicie w dniu 20 marca przeciw Kazimierzowi Ehrenbergowi i spólnikom, oraz 22 marca przeciw Franciszkowi Sułczewskiemu i Kazimierzowi Kaczanowskiemu.

Sprawy sądowe. Zbrodnia zabójstwa jest przedmiotem dzisiejszej rozprawy karnej, toczącej się przed sądem przysięgłych. Jako oskarżony występuje młody chłopiec, Andrzej Bulda, liczący lat 19, włościanin, zamieszkały w Liszkach. Ofiarą zabójstwa jest Jan Steczko, również włościanin z Liszek.

Wedle aktu oskarżenia powodem i motywem zbrodni były nieporozumienia, powstałe między oskarżonym Buldą i Janem Steczką, wskutek współzawodnictwa w miłości. Obaj starali się o względy jednej dziewczyny, a Steczko był szczęśliwszym rywalem, wskutek czego oskarżony poprzysiągł mu zemstę. — Zemstę tę wykonał Bulda 24 listopada 1898 roku, w którym to dniu wszczął bójkę ze Steczką przed szynkiem Langera w Liszkach. — W bójce ze Steczką użył oskarżony kozika, jako broni, i nim zadał swemu rywalowi cios, który, jak orzekli lekarze, gdyby nawet nie był sprowadził śmierci, pociągnąćby musiał za sobą ciężkie uszkodzenie ciała ugodzonego. Gdy Steczko, po otrzymaniu ciosu w szyję, padł na ziemię, krwią zbroczony, Bulda parę razy kopnął go jeszcze. Steczko, czując się źle, chciał przed śmiercią pogodzić się z rywalem i odezwał się: „Jędruś, daj rękę, bo więcej może się już nie zobaczymy", na co jednak oskarżony odpowiedział przekleństwem i ponownem kopnięciem.

Fakta te stwierdzają liczni świadkowie, którzy patrzyli na scenę bójki i słyszeli słowa, zamienione pomiędzy oskarżonym i jego ofiarą.

Oskarżony nie przyznaje się do winy i tłómaczy się użyciem koniecznej obrony własnej. — Wedle słów oskarżonego, Steczko sięgał po nóż do kieszeni wśród bójki, wskutek czego oskarżony musiał użyć noża.

Trybunałowi przewodniczy radca Katyński, oskarża prokurator Chwalibogowski, broni adwokat dr. Chajes z Podgórza.

Jako lekarze sądowi występują dr. Schaitter i dr. Filimowski, a na skutek ich żądania trybunał uchwalił wezwać jeszcze lekarza, który bezpośrednio po opisanym fakcie leczył Steczkę. Wskutek tej uchwały przewodniczący odroczył rozprawę około godziny 11 do popołudnia.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

Pobór rekrutów. Mieszkańcy Krakowa są świadkami tragikomedyj ulicznych, w których role główych aktorów-bohaterów grali młodzi wiejscy rekruci. Wyrwani z niskich. ubogich progów chat wiejskich dorodniejsi parobcy obfitą libacyą zalewali robaka i wmawiali w siebie ochotę ze zmiany stanu, z zostania wojakami. Pod wpływem tych libacyj rozbrzmiewały wesołe piosenki nowych żołnierzy, podczas gdy matki w chatach wtórowały im łzami, żegnając synów, nieraz swoich żywicieli, i rozstając się z nimi na długie trzy lata. Może i ci nowi wojacy smutni byli w głębi swojej duszy, ale wódka i fantazya młodości zapomnieć im kazała chwilowo o ubogich swych rodzinach i cieszyć się — zdrowiem i młodością.

Z kroniki policyjnej. Około 80 indywiduów różnej płci i wieku wprowadziła policya do swoich apartamentów w czasie wczorajszej obławy. Na ulicach odbywały się charakterystyczne sceny polowania na podejrzane osobistości, a najwięcej, jak zwykle w takich wypadkach, przysparzały kłopotu organom bezpieczeństwa publicznego kobiety. Jednej z nich czterech policyantów nie mogło długo wsadzić do dorożki, druga przez całą drogę do Zamku czynnie znieważała swego opiekuna z półksiężycem, który, uzbroiwszy się w iście stoicki spokój, towarzyszył mimo wszystko rozgniewanej damie do miejsca przeznaczenia.

Zmarli. Antonina Adela z hr. Humnickich Łodyńska, b. właścicielka dóbr Prusinowa, przeżywszy lat 77, zmarła w Krakowie.

Dr. Emanuel Hannak, jeden z najwybitniejszych pedagogów austryackich, dyrektor wiedeńskiego seminaryum nauczycielskiego miejskiego, zmarł wczoraj w Wiedniu, licząc lat 58. Pochodził on z Cieszyna, gdzie odbył także studya gimnazyalne; acz kolwiek należał do rodziny słowiańskiej, uważał się jednak za Niemca.

VII zjazd lekarzy powiatowych we Lwowie odbył się dnia 25 z. m. w lokalu Tow. lekarzy galicyjskich. W obradach, którym przewodniczył radca namiestnictwa dr. Merunowicz, wziął udział prof. dr. Odo Bujwid z Krakowa, referujący doniosłości ustawy i zakładu dla badania środków spożywczych. Z wyczerpującego i doskonałego tego referatu okazuje się, że sporo badanych artykułów spożywczych, a prawie wszystkie susze i herbaty, pochodzące od handlarzy z małych miasteczek, były zafałszowane dodatkami bezwartościowemi, albo wprost zdrowiu szkodliwemi. Stosowanie ustawy złożone zostało przeważnie na barki lekarzy powiatowych.

Niestety jednak ci lekarze powiatowi, którzy się do wykonywania ustawy energiczniej zabrali, przytaczali prawdziwie drastyczne przykłady odstręczających przykrości, osobistych formalnych prześladowań, gróźb postarania się o przeniesienie na gorsze miejsce służbowe, a nawet pozbawienia życia, jeżeli handlarzom, którzy na prowincyi wszędzie umieją sobie zjednać przeważnie wpływ i poparcie, dokuczać nie przestaną.

Z innych lekarzy referował dr. Obtułowicz o kwestyi chowania zwłok na cmentarzach.

Po czysto już fachowych wyjaśnieniach, udzielonych przez przewodniczącego w sprawach urzędowych zamknięty został zjazd o godzinie 4 po południu, a zakończył go wspólny obiad w hotelu Europejskim.

Z Politechniki. P. Wasilkowski Józef, rodem z Lublina, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w Politechnice lwowskiej.

„Generał" weteranów przegrał! Jak było do przewidzenia p. Teichman posiadacz munduru ze złotym kołnierzem, szpady i kapelusza z pióropuszem jak przystało na „generała" weteranów austryackich, nie zdołał oczyścić swego honoru od ciężkich zarzutów roztrwonienia funduszów Towarzystwa, uczynionych mu w *Monitorze* przez p. Breitera i wyrokiem sędziów przysięgłych, którzy jednogłośnie uwolnili p. Breitera, skazany został na poniesienie kosztów rozprawy. Ze sprawy tej oskarżyciel Teichman wyszedł nietylko zszargany, ale i ośmieszony, ku czemu przyczyniły się jego retoryczne wywody, skierowane ku trybunałowi z tytulacyami, jak np. „dostojny trybunale", „drogi trybunale" itp.

Oto jeden z humorystycznych epizodów rozprawy:

Przewodniczący (do Teichmana): Może pan wyjaśni jak to było z temi dzwonkami, które kosztowały 77 złr.?

Teichman: Wysoki trybunale! Teraz złodzieje bardzo po świecie chodzą, więc wydział uchwalił do każdego okna sprawić dzwonek taki, któryby natychmiast zadzwonił na stróża, gdyby złodziej poruszył tylko okiennicą (śmiech w sali).

Przewodniczący (do jednego ze świadków): A co do emerytury p. Teichmana, czy słusznie mu się należała?

Świadek: Ale gdzie! P. Teichman zupełnie zdrów pobierał 12 złr. miesięcznie, a pewien murarz starowina, co chodził żydowskie kuchnie bielić, brał tylko 2 złr. miesięcznie.

W końcu przesłuchania tego świadka, wybuchło nieporozumienie między dr. Bundem, przewodniczącym, jednym z sędziów przysięgłych, oskarżonym i obrońcą jego, co do wyjaśnienia poszczególnych pozycyj bilansu. Wreszcie postanowiono przesłuchać ponownie buchaltera Towarzystwa p. Szydłowskiego.

Na postawione sobie 2 główne pytania, co do winy p. Breitera, sędziowie 12 głosami odpowiedzieli przecząco, skutkiem czego trybunał uwolnił od wszelkiej winy p. Breitera. Wyrok przyjęto na sali z zadowoleniem.

W Samborze w auli tamtejszego gimnazyum rozpoczął się szereg wykładów publicznych na cele humanitarne. Na pierwszym odczycie, który odbył się 24 lutego, prof. D. Ostrowski wygłosił rzecz swoją „O dramatach i komedyach Adama Bełcikowskiego", bardzo gorąco przyjętą przez licznie zebraną publiczność.

Ze Stanisławowa donoszą: Aresztowanie stanisławowskiego cukiernika Władysława Czerwińskiego i odstawienie go do Lwowa nastąpiło na rekwizycyę sądu lwowskiego. Czerwiński oskarżony jest o wyłudzenie w sposób podstępny sumy 35 tysięcy złr. gotówką od pani Fogtowej, właścicielki realności we Lwowie, kobiety liczącej 60 kilka lat. Pani Fogtowa jest wdową po urzędniku, który pozostawił małżonce znaczny majątek w nieruchomościach i gotówce. W r. 1897 nawiązał Czerwiński, któremu tego roku zmarła w Stanisławowie żona, z panią Fogtową znajomość i otrzymał od niej, jak twierdzi, a conto posagu sumę 35.000 złr. Czerwiński jest w posiadaniu aktu tej treści, że ofiarowana mu suma 35.000 złr. staje się jego własnością na wypadek, gdyby mu pani Fogtowa ręki swojej nie oddała. Akt ten, podpisany przez panią Fogtową, ale bez świadków i wystawiony w Stanisławowie, gdzie pani Fogtowa, już po oddaniu Czerwińskiemu tej sumy, przez jakiś czas bawiła.

Międzynarodowy kongres prasy. Program międzynarodowego kongresu dziennikarskiego w Rzymie nie jest jeszcze ostatecznie ustanowiony, w ogólnych zarysach przedstawia się wszakże, jak następuje: dnia 5 kwietnia: Otwarcie kongresu na Kapitolu w obecności pary królewskiej, zorganizowanie sekcyi i rozpoczęcie prac; wieczorem przedstawienie galowe w teatrze „Costanzi". Dnia 6: Zabawa ogrodowa, wydana przez króla w ogrodzie Kwirynału. Dnia 7: Wieczór na Kapitolu, urządzony przez miasto. Dnia 8: Śniadanie na Palatynie lub też na fermach w Caracalli. Dnia 6: Wycieczka w góry Albańskie. Dnia 10 i 11: Wycieczka do Neapolu i Pompei, oraz na Sycylię.

Budowa tunelu w dzielnicy Kwirynału w Rzymie w związku z badaniami nad wykopaliskami na Forum romanum zajmuje obecnie całe miasto i wzbudza ciekawość, co też się znajdzie w podziemiu i do jakich budowli należały mury, których szczątki wydobywają. Kronikarze i uczeni nie są pod tym względem w zgodzie, tylko sentymentalne niemieckie i angielskie pisma rozwiązały tę kwestyę, rzucając róże na grób Romulusa. Ze stanowiska archeologicznego nie natrafi tunel na Kwirynale na sprzeczne twierdzenia, a jest w związku z planem ulicznej kolei z piazza St. Pietro do porta St. Giovanni.

Szlaki kolei, na których się ruch odbywa obecnie, przechodzą przez piazza Venezia i dlatego bardzo wiele nakładają drogi; teraz nastąpi znaczne ulepszenie. Nowa elektryczna kolej ciągnąć się będzie z porta St. Pietro przez Prati di Castello i piazza del Popolo, a stąd przez via Babuino, piazza di Spagna i via due Macelli. W przedłużeniu kierunku wejdzie rzeczona kolej na ulicy dei Giardini do tunelu i do wysokości ulicy Milano, pod Kwirynałem, biegnąc ciągle w górę, wyjdzie tam na światło dzienne. Stąd przez część ulicy Nazionale, następnie via dei Serpenti skręca obok Colosseum w ulicę Labicana i przez ulicę San Clemente dojdzie do porta St. Giovani. Dalszy ciąg tej linii jest zamierzony. System ruchu w mieście będzie accumulatorami, poza miastem zaś przewodami nadziemnemi.

Bez wątpienia będzie na tej linii wielki ruch, bo wychodząc z głównego ogniska nowożytnego miasta, dąży do wysoko położonych dzielnic miejskich: Viminalis, Esquilinus i Caelius, jako też do południowych miejsc, zwaliskami starożytnemi pokrytych, w południowej stronie Rzymu.

Tunel otrzyma 400 m. długości, 16 m szerokości i będzie dwutorowy dla kolei. Dla jazdy kołowej i dla przechodniów na chodniku znajdzie się dosyć pomieszczenia.

Jak twierdzi radca miejski Benucci, projekt przeprowadzenia tunelu przez dzielnicę Kwirynału nie jest nowym. Miał początek w r. 1887. Przedsiębiorstwo Magnani złożyło ofertę o 40% niższą od sumy kosztorysowej, t. j. 1,800.000 lirów. Spodziewają się, że obecnie 20% upustu od tej kwoty osiągną, t. j. że budowa kosztować będzie 1,200.000 lirów, nie rachując w to przedłużenia linii w ulicy due Macelli, co razem dojdzie do 2 milionów lirów.

Starożytne pomniki klasycznego Rzymu nie są narażone na niebezpieczeństwo z powodu budowy tunelu, przeciwnie widzi się tu, pomijając widoki znacznego ułatwienia komunikacyi, pewien rodzaj zaciekawienia, ile razy dotykają się ludzie klasycznego gruntu wiecznego miasta, spodziewają się niespodzianek. Mimo tego, kto lubi starożytny Rzym, patrzy z bólem na gwałtowną „modernizacye" tego miasta.

Zdrowie cara Mikołaja, wedle doniesień znanego podróżnika węgierskiego, hr. Eugeniusza Zichy'ego, do dzienników budapeszteńskich, ma być wyśmienite. Car przyjmował go kilka dni temu na posłuchaniu osobnem w Zimowym pałacu w Petersburgu, podczas którego hr. Zichy miał sposobność naocznego przekonania się, iż wiadomości, rozpuszczone przez kopenhagską *Politiken* o rzekomej chorobie cara, nie mają najmniejszej podstawy.

Śmierć skutkiem elektryczności. Pewien robotnik wiedeńskiego Towarzystwa elektrycznego dotknął się, pomimo surowego zakazu, elektromotoru o sile 4.000 volt i padł na miejscu trupem. Twarz jego przybrała niebiesko czerwoną barwę, a oględziny lekarskie wykazały jako przyczynę śmierci uduszenie.

Rok 1900 na stampillach pocztowych. Jak powszechnie wiadomo, poczty całego świata oznaczają rok przeważnie dwoma ostatniemi cyframi. Otóż powstało teraz pytanie, jak mają poczty austryackie swe pieczątki na rok przyszły przygotować? Po zasięgnięciu informacyj w ministerstwie handlu postanowiono, w myśl uchwał międzynarodowego kongresu pocztowego z r. 1897 w Waszyngtonie, oznaczać rok przyszły na pieczątkach pocztowych dwoma zerami.

Leszek Biały i piwo. W archiwum watykańskiem, a właściwie w t. zw. bibliotece watykańskiej znaleziono niedawno list Leszka Białego do papieża Honoryusza III z prośbą o zwolnienie go od ślubów pielgrzymki do ziemi św. Leszek Biały przytacza jako powód, że w Palestynie niema piwa *(cerevisia)*, a on bez tego trunku obejść się nie może. Ówczesne piwo było odwarem z jęczmienia, zdaje się, bez chmielu. Oryginał na pergaminie, bez podpisu, jak wszystkie ówczesne listy monarchów, opatrzony jest jedynie pieczęcią Leszka.

Nowa wieść o Andrée'm. *Kuryer Warszawski* ogłosił przed kilku dniami depeszę, otrzymaną od p. Barysznikowa, który zaprzeczył prawdziwości informacyi, jakoby w „tajdze" syberyjskiej znaleziono szczątki balonu i trzy trupy. Tymczasem redaktor *St. Piet. Wiedomosti* otrzymał dnia 25 zeszłego miesiąca depeszę następującą:

„Spieszę Pana zawiadomić, że balon Andréego znaleziony. Goniłem łosie na ski w „tajdze" południowo jenisejskiej i natknąłem się na ślad Andréego. Od Krasnojarska wiorst 350, od „priiskow" (miejsce poszukiwania złota) kupców Sawinów o wiorst 100, w górze rzeki Kit i w okręgu isprawnika (naczelnika) górniczego, Barysznikowa.

„Balon i liny porwane. Trzy trupy, z których jeden ma głowę strzaskaną. Przygotuj Pan grunt. Balon i nieboszczyków można dowieść do „priiskow" kupców Sawinów, ale tylko na ski. Za prawdziwość faktu ręczę chyba jaki inny Andrée zaleciał na nasze terytoryum. Wkrótce będę w Tomsku. Wybacz Pan, ale spieszę się. Łosie idą stępo. Tak, los Andréego nie ciekawy. Pozostaję sługą pokornym, *A. Lalin.*

„24 stycznia (5 lutego) 1899 r. Jurta (niewyraźnie), gubernia jenisejska Tajga południowa."

Redakcya *St. Piet. Wied.* dodaje od siebie, że p. Lalin jest myśliwym. Zaś *Nowosti* (Nr 42) mówią: „Cóż? Czy znaleziony nareszcie balon Andréego czy nie znaleziony?"

Depesza p. Barysznikowa otrzymana przez *Kuryer Warszawski* brzmi: „Wieści o śladach wyprawy Andréego w odległości 150 wiorst od kopalni Sawinów, w obwodzie jenisejskim, pomiędzy

szczytami Komo i Pita, a mianowicie o znalezieniu tam szczątków balonu i trzech trupów, są kłamliwe i zmyślone. Naczelnik górniczy *Barysznikow.*“

Czy depesza p. Barysznikowa ma być odpowiedzią na depeszę p. Lalina; czy ostatni telegrafuje, nie wiedząc o tem, że już z innego źródła doniesiono o znalezieniu szczątków balonu i trzech trupów; czy p. Barysznikow odpowiedział *Kuryerowi* bez dokładnego zbadania swego okręgu; czy wkońcu tajemniczość „tajgi“ tak dalece rozbudziła fantazyę p. Lalina, że coś innego wziął za szczątki balonu i ciał ludzkich? — o tem wszystkiem dowiemy się dopiero w czasach, gdy ponowne i szczegółowe zbadanie „tajgi“ jenisejskiej przekona, po czyjej stronie słuszność: p. Barysznikowa, czy też p. Lalina.

Z kalendarza. We czwartek 2 marca: św. Heleny ces.; w piątek 3 marca: Kunegundy.

Wschód słońca o g. 6 m. 19, zachód o g. 5 m. 24. Długość dnia g. 11 m. 5.

Mianowania. Minister kolei żelaznych mianował p. Zygmunta Jasińskiego, starszego inżyniera i naczelnika sekcyi konserwacyi we Lwowie, naczelnikiem ruchu kolei Lwów Bełzec (Tomaszów) i kolei lokalnej Lwów Janów we Lwowie, wyrażając mu równocześnie uznanie za dotychczasową odszczególniającą działalność służbową.

Konkursy. Na parostatkach i parowych bagrach na Dniestrze są do obsadzenia: 1) 3 posady kierowników statków (sterników) z płacą rocznych 500 złr., 2) 3 posady maszynistów z płacą rocznych 450 złr., 3) posady palaczy z wynagrodzeniem 1 złr. dziennie w peryodzie żeglugi, tj. mniej więcej od 15 marca do 15 listopada roku.

Za każdy dzień, przepędzony poza obrębem stałej stacyi statków, względnie bagrów parowych, przyznaje się jako strawne dla sternika i maszynisty po 1 złr., zaś dla palacza 50 ct. dziennie. Podania należy wnosić za pośrednictwem właściwego starostwa względnie magistratu we Lwowie i w Krakowie do namiestnictwa najpóźniej do 25 marca b. r.

Składki. Na pomnik Kościuszki złożył p. Fr. Winnicki 50 ct.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 lutego pochmurno, chwilami śnieg; termometr od —2,0° do +0,6° C. Barometr szybko opada.

Dnia 1 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 742,9 mm., termometru —0,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego

We czwartek 2 marca: „Wnętrze“, fantazya w 1 akcie przez M. Maeterlinka. „On i ona“, obr. sceniczny w 1 akcie przez Z. Sarneckiego. „Dziewiczy wieczór“, akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej.

W piątek 3 marca: „Chłopska polityka“, sztuka ludowa w 5 odsłonach (z konkursu Wydziału krajowego) popularne.

W sobotę 4 marca: „Na wyżynach“, dramat współczesny w 4 aktach przez *** (z konkursu Wydziału krajowego) nowość.

W niedzielę 5 marca: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 31).

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 3 marca 1899 o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy Pijarskiej l. 1 według następującego porządku: 1) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 2) sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 20 grudnia 1898 r. (referent dr. Stafiej); 3) sprawozdanie komisyi kontrolującej o rachunkach Towarzystwa za rok 1898; 4) wybór uzupełniający jednego członka wydziału; 5) wybór delegatów na zgromadzenie ogólne komitetu i delegatów c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego; 6) sprawa taryfy robót rolniczych na wymiar, ciąg dalszy (referent Józef Cieślewicz); 7) wniosek p. Bolesława Rugiewicza co do „stosunku rolników do naszych ciał prawodawczych, do ustawodawstwa krajowego, oraz do władz autonomicznych; 8) ewentualne inne wnioski członków.

Z targów zbożowych Kraków, d. 28 lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·25 do 9·75. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·80 do 8·75 Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·60 do 7·30. Owies z opłatą akcyzową od 6·90 do 7·30. Groch od 8·— do 11·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 7·— do 12·—. Jagły od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·25 do 1·50. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko-—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Bób za 100 klgr. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (28 z. m.) zapowiedziano 9214 a przypędzono 9106 świń. Z tego było 3224 świniek i 5882 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 43 do 44 ct., wyjątkowo po 44½ ct., średnie i stare po 40 do 42 ct., lekkie po 37 do 39, świnki po 37 do 45 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: bardzo mdła.

Ostatnie wiadomości.

Pożegnanie Banffy'ego. Wszyscy członkowie stronnictwa liberalnego zjawili się wczoraj na pożegnanie u byłego prezydenta gabinetu, bar. Banffy'ego. Przybył również Koloman Szell z całym nowym gabinetem. Prezes stronnictwa Podmaniczky w przemowie swej do bar. Banffy'ego dał wyraz uczuciom stronnictwa liberalnego dla ustępującego szefa gabinetu. Bar. Banffy zaznaczył w odpowiedzi, iż, według jego zdania, najlepiej usłuży krajowi, koronie i stronnictwu, jeżeli za to pożegnanie podziękuje, nie wspominając o ostatnich zdarzeniach. Mowę Banffy'ego przyjęto okrzykami *Eljen!*

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie zakończyły się wczoraj wieczorem. Ogółem stanęło do urny 6.081 wyborców, którzy głosowali na 18 list. Poszczególne listy otrzymały: miejska 3093, mieszczańsko-ludowa 229, chrześcijańsko narodowa 451, katolicka 379, urzędników zjednoczonych 386, druga lista urzędników 142, właścicieli realności 104, komitetu powszechnego 205, komitetu techniczno-przemysłowego 290, niezawisłych 24, szynkarzy 129, rękodzielników i przemysłowców 137, ruska 207, „uczciwa“ bezimienna 192, „stany zjednoczone“ 18, Smigusa 1, dzikie (pisane) 60, dzielnicy I. i II. 40 głosów. Większość absolutną (48 głosów) otrzymała lista miejska, co jeszcze nie stanowi jej zwycięstwa, albowiem była silnie kreśloną.

Wynik przedstawi dopiero skrutynium, to jednak już można przewidzieć, że przyjść musi do głosowania ściślejszego, gdyż z zestawienia kandydatów, powtarzających się na kilku listach i z przypuszczalnej liczby skreślonych skutkiem agitacyi, nie więcej, jak 75 uzyskało przy wczorajszych wyborach absolutną większość.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Nowy Sącz, 1 marca. Jakób Gross, handlarz drzewa, zbankrutowawszy na kilkadziesiąt tysięcy złr., uciekł wraz z żoną. Komisya śledcza przedsięwzięła rewizyę w mieszkaniu ich teścia Hirscha Landaua.

Panuje tu silna influenza. Szkoły zamknięte.

Wiedeń, 1 marca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz nadał zarządcy magazynu tytoniowego we Lwowie, Aleksandrowi Köllerowi, z powodu przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego.

Praga, 1 marca. Przy wyborach uzupełniających do Sejmu czeskiego z kuryi włościańskiej Brzeźnica Blasna wybrano czeskiego agraryusza Józefa Novotnego. Radykał czeski Fr. Sebek otrzymał 364 głosów.

Berlin, 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, sekretarz stanu Bülow oświadczył, iż konferencya w sprawie rozbrojenia ma się odbyć w Hadze, i formalne zaproszenia na konferencyę wkrótce już mają być rozesłane. Termin zebrania się konferencyi jeszcze nie został oznaczony. Rosya ułożyła program, i mocarstwa dopiero na samej konferencyi zajmą stanowisko wobec pojedynczych punktów tego programu.

W kwestyi chińskiej Bülow oświadczył, iż wobec podniecenia, objawiającego się w Chinach względem cudzoziemców, mianowicie zaś w południowym Szantungu, rząd Rzeszy niemieckiej już przed tygodniem wezwał rząd chiński do większej czujności, dając do poznania, że gdyby zaburzenia były ukarane lub się powtórzyć miały, to może to pociągnąć dla Chin bardzo poważne następstwa.

Co do materyalnych interesów, Niemcy uzyskały w Chinach znaczne korzyści; obecnie najważniejszym zadaniem jest budowa kolei z Kiao-czau ku Hoangho.

Berlin, 1 marca. *Kreiz Ztg* wita z radością powołanie Kolomana Szella na prezydenta gabinetu węgierskiego, jako zwolennika Habsburgów z państwem niemieckiem.

Dziennik zaznacza, że może teraz zjawi się w Wiedniu gabinet czysto niemiecki, który położy tamę rozkładowi monarchii austro węgierskiej, zostającej w ręku Słowian (!).

Marsylia, 1 marca. Wylądowała tu była królowa Madagaskaru Ranavalo. Rząd przeznaczył dla niej willę pod Algierem i wyznaczył jej 24.000 franków rocznej renty.

Konstantynopol, 1 marca. *Agence de Constantinople* zapewnia, że w całej Turcyi europejskiej panuje zupełny spokój, a zatem pogłoski, o rzekomych nadzwyczajnych zarządzeniach wojskowych ze strony rządu tureckiego, nie mają wcale podstawy.

Sejm węgierski. — Oświadczenie Szella.

Budapeszt, 1 marca. Po dłuższej przerwie Sejm węgierski na nowo podjął pracę. O godzinie 11 Izba posłów zebrała się w niezwykłym komplecie. Gdy ministrowie weszli na salę, z prezydentem Szellem na czele, dały się słyszeć głośne okrzyki: *Eljen!* Przewodniczący ze starszeństwa Madarasz odczytał reskrypt królewski, mianujący nowy gabinet, co wywołało znów okrzyki *Eljen!*

Zabrał głos następnie dla wygłoszenia programowego oświadczenia prezydent gabinetu Koloman Szell. Powiedział między innemi: „Pokój przyszedł do skutku, przynoszę go. Jest on silnym i polega na poważnych podstawach“.

Mowca wyliczył dalej wszystkie warunki kompromisu, zawartego z opozycyą, i zapowiedział liczne modyfikacye w przedłożeniu ugodowem z Austryą. Minister liczy na poparcie Izby i spodziewa się, że uda mu się już raz uporządkować gospodarcze stosunki Węgier. Przedłożenie jego normować będzie związek cłowo-handlowy z Austryą do roku 1903, ewentualnie 1904.

Co do polityki zagranicznej, podnosi Szell, że jest ona polityką pokoju. Żałować tylko należy, że utrzymanie tego pokoju wymaga ciągłych zbrojeń. Minister spodziewa się, że uda mu się uzyskać autonomię katolików. Celem i dewizą jego rządu będzie: Prawo i prawda.

Deklaracyę Szella przyjęto głośnemi okrzykami *Eljen*, poczem przewodniczący wszystkich stronnictw opozycyjnych wyrazili prezydentowi nowego rządu *votum* zaufania.

O godzinie 1 przedstawił się nowy gabinet Izbie magnatów.

Budapeszt, 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego złożył nowy prezydent ministrów Koloman Szell, wyczerpujące oświadczenia. Pierwszą jego zasadą będzie niewzruszone przywiązanie do paragrafu XII. ustawy z roku 1867, który uważa za trwałą podstawę. Dalszemi zasadniczemi tezami jego politycznego przekonania są: jasny, stanowczy i pewny kierunek liberalny, oraz stworzenie jednolitego państwa węgierskiego. Następnie przeszedł mowca do ostatniego przesilenia parlamentarnego oraz rokowań kompromisu, którego najważniejszemi punktami są: zastanowienie walki ze strony opozycyi, niezaburzanie rozpraw parlamentarnych, nieprzeszkadzanie uchwaleniu prowizoryów i przedłużenie ekonomicznej ugody z Austryą na jeden rok na podstawie prawa Węgier do samoistnego stanowienia o sobie.

W dalszym ciągu wyjaśnił prezydent ministrów szczegóły rewizyi regulaminu obrad w Izbie posłów i sądownictwa kuryalnego w sprawach wyborczych, oraz wskazał na to, że w razie, gdyby w roku 1903 nie zawarto traktatu cłowego z Austryą, nastąpi dalsze przedłużenie tej ustawą na jeden rok, lecz równocześnie będą też traktaty międzynarodowe na jeden rok przedłużone.

Na wniosek Beli Lukacsa uchwalono jednogłośnie przyjąć kompromis z opozycyą i wyrażono Szellowi podziękowanie za rozwiązanie przesilenia.

Choroba papieża.

Rzym, 1 marca. *Agencya Stefani'ego* donosi pod datą wczorajszą: Papież popadł dziś w dłuższe omdlenie i zmuszony został położyć się do łóżka. Wszystkie przyjęcia zostały odłożone.

Rzym, 1 marca. Po wczorajszym przyjęciu ciała dyplomatycznego uczuł się papież zmęczonym i skarżył się na dreszcze oraz kłócia w boku. Lekarz przyboczny, dr. Lapponi, stwierdził zimnicę i zalecił zupełny spokój.

Lapponi nocował wczoraj w Watykanie w pobliżu apartamentów papieskich.

Rzym, 1 marca. Potwierdzają, że papież jest chory i że stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Gorączka zwiększa się.

Rzym, 1 marca. (9 rano.) Stan zdrowia papieża chwilami lepszy, chwilami gorszy. Obaj lekarze Lapponi i Mazzoni stale przebywają w Watykanie. Rodzina Lapponiego żadnych nie otrzymała wiadomości, wnosi więc, że bezpośredniego niebezpieczeństwa nie ma. Jutro kończy papież 90 lat życia.

Rzym, 1 marca. *Agencya Stefaniego* donosi: Watykan wygląda jak zwykle. Twierdzą, że cierpienie papieża nie jest poważnej natury. Lapponi kazał papieżowi mimo to nie opuszczać łóżka. Jutro miał papież celebrować Mszę pontyfikalną, którą odwołano. *Osservatore Romano* przynieść ma dokładne wiadomości i biuletyn o chorobie papieża.

Rzym, 1-go marca (10 rano). Papież przebył noc spokojnie do godziny 2 rano, następnie od drugiej do rana skarżył się na bole. Podano mu lekkie dawki koffeiny. O godzinie 7 rano miał się znacznie lepiej. Prof. Mazzoni posłał do siebie do domu po narzędzia chirurgiczne, albowiem papież ma być operowanym z powodu przetoki odbytnicy, na co oddawna cierpi. Ciepłota ciała waha się między $37\frac{1}{2}$ a $38\frac{1}{2}$.

Rzym, 1 marca (10 rano). Papież uspokoił się nieco, wypił szklankę napoju orzeźwiającego, który mu sporządzono w aptece watykańskiej. Czy operacya będzie wykonaną, nie wiadomo. Z powodu zapadu sił, zamierzają lekarze leczyć przetokę tylko przez zmywanie antyseptyczne. Z powodu bowiem kataru oskrzelowego i reumatyzmu, mogłoby się wywiązać zaatakowanie płuc. Papież spożył potrawkę z mięsa i 2 żółtka. Jutrzejszych uroczystości z powodu 21 rocznicy wstąpienia papieża na tron apostolski, dotąd nie odwołano.

Rzym, 1 marca. Dziś o godzinie 10 rano w stanie zdrowia papieża nie nastąpiła zmiana. Dr. Lapponi odbył konsylium z profesorem Mazzonim. Skonstatowano febrę na tle reumatycznem. Gorączka wynosi 39 stopni. Kardynał Rampolla zawiadomił cały korpus dyplomatyczny Watykanu o chorobie papieża. Wszystkie zapowiedziane przyjęcia zostały odwołane. Przedsięwzięto środki liczne, aby żaden z obcych nie dotarł do pokojów Ojca św. Papież spożywa tylko bulion i jaja na miękko.

Rzym, 1 marca. (11 rano.) Papież kazał sobie przynieść gazety i zaczął czytać *Popolo Romano*. Gdy bardzo prędko się zmęczył, zmiął gazetę w ręku i opadł na poduszki. Uspokojono go i przyobiecano, że *Osservatore Romano* przyniesie biuletyn choroby.

Rzym, 1 marca (g. 12 m. 30). Papieżowi lepiej. Gorączka 37·7 stopni.

Rzym, 1 marca (g. 12 m. 45). Operacyę wykonano. Trwała 10 minut — przedsięwzięto ją bez uśpienia chloroformowego. Po operacyi, która wypadła dobrze, papieżowi zrobiło się lepiej; wielkie jednak osłabienie.

Rzym, 1 marca. Przyczyną obecnej choroby papieża ma być zmęczenie się posłuchaniami i kontrowersye z arcybiskupem amerykańskim Irelandem. Nadto w poniedziałek wyszedł papież do ogrodu i tam siedział w wózku przez kilka godzin mimo wiatru i rozmawiał z robotnikami o pracack ogrodowych. O godzinie 5 dostał dreszczy, i wprost udawszy się do swoich apartamentów, położył się do łóżka. Otoczenie papieża sprzeciwiało się temu, aby papież wychodził do ogrodu. Papież jednak powiedział do kamerdynera: „Gdy nam nie chcą towarzyszyć, to pójdziemy sami“. Gdy wrócili z ogrodu, rzekł papież do kamerdynera: „Myślimy, Centra (nazwisko kamerdynera, *przyp. red.*), że lepiej było pójść za radą otoczenia i nie wychodzić do ogrodu“. Dziś rano mówił papież do msgr. Angelego: „Czy pamięta pan wróżbę Cuésson, która powiedziała, że umrę zaraz po Faurze? Może ona prawdę powiedziała?“

Wiedeń, 1-go marca. *(Telefonem.)* Na giełdzie tutejszej obiegała pogłoska, że papież umarł.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 1 marca. Na zarzuty, podniesione przeciwko konsulowi niemieckiemu w Pradze, który był na uroczystym balu czeskim, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Bülow, odpowiedział, iż sam uznaje, że konsul w Pradze powinien postępować ostrożnie; powinien on oczywiście reprezentować interesy niemieckie i nie obrażać nigdy narodowych uczuć niemieckich. Z drugiej strony jednakże konsul powinien unikać pozorów, jakoby brał udział stronniczy w wewnętrznych walkach kraju. Otóż Bülow, o ile zna zachowanie się konsula w Pradze, nie może twierdzić, iżby tenże zboczył z właściwej drogi. Zresztą wobec zarzutów, podniesionych w prasie, konsul z własnej inicyatywy przysłał sekretarzowi stanu wyjaśnienie, z którego okazuje się, że na bal, na którym byli przedstawiciele wszystkich władz i konsulowie innych państw, był osobiście zaproszony, i uważał za stosowne przyjąć zaproszenie, zwłaszcza że dotychczas bywał wyłącznie tylko na niemieckich uroczystościach tego rodzaju.

Sprawa Deroulède'a.

Paryż, 1 marca. Sędzia śledczy Pasques przesłuchał wczoraj Deroulède'a. Przesłuchanie trwało od południa do 6 wieczór i miało na celu wykazanie, czy Deroulède działał pod wpływem chwilowego natchnienia, czy też z góry przygotował swój czyn i czy nie miał wspólników. Przesłuchanie odbyło się w obecności adwokata Falateuf'a.

Sprawa Dreyfusa w senacie.

Paryż, 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu francuskiego toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem rządowym o powierzenia rewizyi procesów połączonym wydziałom trybunału kasacyjnego.

Senator Tillaye wystąpił w obronie projektu rządowego, krytykując postawę karnego wydziału i piętnując zarzuty, podnoszone przeciwko armii, która składa dowody wierności i miłości ojczyzny. Mowca powołał się na zachowanie się generała Rogeta.

Senator Monis z grupy centrum przemawia przeciwko projektowi rządowemu i ostro polemizuje z „sofizmatami“ poprzedniego mowcy. Monis wzywa senatorów, aby nie poddawali się presyi rządowej, tkwiącej w postawieniu kwestyi zaufania i wyraża przekonanie, że ta ustawa, którą senatorowie chcą uchwalić z „grzeczności“ dla rządu, nie przyniesie uspokojenia krajowi.

Minister sprawiedliwości Lebret broni projektu rządowego, starając się dowieść, że projektowana ustawa nie uchybia bynajmniej zasadom sprawiedliwości, i zapewniając, że obrady w sprawach rewizyi przed forum połączonych wydziałów trybunału będą jawne i kontradyktoryczne. Zdaniem ministra nie chodzi o ustawę okolicznościową, lecz systematycznie obmyślaną zmianę procedury rewizyjnej.

Senator Morellet zbija wywody ministra Lebreta i utrzymuje, że chodzi jedynie o sprawę Dreyfusa: projektowana ustawa — to brutalne wtargnięcie rządu pomiędzy oskarżonego a jego sędziów, i to w chwili, kiedy sądzony miał skorzystać ze swego prawa.

Prezydent ministrów Dupuy przypomina, że republikańska większość Izby przyjęła projekt rządowy, co najlepszym jest dowodem, że rząd działa nie w duchu grup i koteryj, lecz w duchu republikańskiej opinii kraju.

Dupuy zapewnia, że nie uległ bynajmniej suggestyi, z łona armii wychodzącej, i ani myśli o tłumieniu prawdy; pragnie on raczej, aby wszyscy byli o wszystkiem poinformowani. Rząd nie myśli zmieniać wyroku w sprawie Dreyfusa, gdyż wyroku tego z góry nie zna i znać nie może. Na zakończenie swej mowy Dupuy stawia znowu kwestyę zaufania.

Z kolei zabrał głos Waldeck-Rousseau i pośród skoncentrowanej uwagi senatu rozwinął szereg przekonywujących argumentów przeciwko projektowanej ustawie, która, zdaniem jego, jest ustawą słabości, a nie pacyfikacyi. Od chwili wniesienia projektu do Izby i przyjęcia go przez Izbę nie widzimy wcale uspokojenia, lecz wzrastający zamęt. Dla uspokojenia więcej zrobiło kilkunastu komisarzy policyjnych, aniżeli ta ustawa. Ustawa ta nie da uspokojenia. Nic się nie skończy; wszystko zacznie się na nowo; agitacya wczorajsza powtórzy się jutro.

Mowca wyraża podziękowanie Dupuy'emu za energiczne wystąpienie przeciwko konspiracyom, ale nie może aprobować ustawy, uchybiającej zasadom prawa i idei republikańskiej i będącej nagromadzeniem sprzeczności i niekonsekwencyj.

Zamknięcie rozprawy ogólnej uchwalono 155 głosami przeciw 125.

Radykalny senator Bernard proponuje poprawkę do jedynego artykułu projektowanej ustawy — w tym duchu, iż połączone wydziały trybunału mają o wszystkich sprawach, dotyczących rewizyj procesów, decydować ostatecznie i nieodwołalnie.

Na tem obrady przerwano i odłożono do następnego posiedzenia.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 1-go marca. *(Telefonem.)* Uchwalona przez Sejm gwarancya dla Galicyjskiej Kasy Oszczędności wywarła bardzo korzystny skutek. Panika ustała niemal zupełnie tak, że usunięto posterunki policyjne. Natomiast zwiększa się liczba wnoszących wkładki oszczędności. Do godziny 11 złożono dziś drobnemi kwotami 50.000 złr. Namiestnik oprócz tego złożył 50.000 złr.

Lwów, 1 marca. *(Telef.)* Dziś rozpoczęły się w gmachu sejmowym obrady ankiety dla podwyższenia płac nauczycieli ludowych. Obrady zagaił marszałek Badeni i odczytał referta Rady szkolnej, proponujący zrównanie płac nauczycieli wiejskich z nauczycielami miejskimi. Wydział krajowy zgadza się na ten projekt — idzie tylko o pokrycie zwiększonych wydatków. Przemawiali: Bobrzyński, Abrahamowicz, Dunajewski, Zoll, Wachnianin, Sawczak i Solesk. Mowcy ci wogóle się zgadzali na podwyższenie płac.

Obrady ankiety skończą się dzisiaj.

Lwów, 1 marca. *(Telefonem.)* Tow. Kredytowe ziemskie wybrało dziś zastępcą przewodniczącego na lat 6 Stanisława Gniewosza, pomimo skierowanej przeciw niemu agitacyi. Dyrektorem wybrany został Żaba, zastępcą dyrektora Klemens Dzieduszycki. Do Rady nadzorczej wybrani zostali: Wybranowski i Kozicki, zastępcami: Gorczyński i Paygert. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Borkowski, Męciński, Wł. Gniewosz, Stefan Moysa, Fr. Paszkowski i Teofil Żarowski. Imieniem delegatów podziękował Vivien za przewodnictwo w obradach, które na tem zakończono.

Lwów, 1 marca. *(Telefonem.)* Minister dla Galicyi Jędrzejowicz przybył tutaj i weźmie udział w obradach Sejmu.

Lwów, 1 marca. *(Telefonem.)* Skrutynium list wyborczych do Rady miejskiej rozpocznie się jutro i potrwa 4 tygodnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 marca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	35
„ „ srebrna	101	05
4% renta austryacka złota	120	15
4% „ „ koronowa	101	60
4% „ węgierska złota	119	85
4% „ „ koronowa	97	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	370	20
Londyn	120	40
Marki	58	97½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	20
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	63	—
Akcye Anglobanku	158	50
„ Unionbanku	325	—
„ Bankverein	268	75
„ Länderbanku	246	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	66	50
„ „ Elbethal	257	—
„ „ Nordbahn	3460	—
„ „ Staatsbahn	361	72
„ „ Alpine	241	—
„ Tureckie Tabaczne	138	50
Ruble	127	37½

Berlin, 1 marca 1899.

Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	216	20
4½% Listy polskie	101	10
Renta włoska	95	75
Akcye kredytowe austryackie	232	12
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 1 marca 1899.

Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	—	—
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	—	—
Kukurudza	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 1 marca 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	50	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	378	—	388	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	25	294	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

GLICERYNA TOALETOWA

z zapachem konwaliowym, do twarzy i rąk — flakony po 1 zł., 50 ct., 30 ct. i 15 ct. 173 5 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11. KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2. PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Pora letnia i jesienna 1899.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8 65 z bardzo wybornej** **złr. 10·— z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w **Bernie** (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 13 65

Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia

tylko za zł. 3·50

kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

15 sztuk zł. 3·50.



15 sztuk zł. 3·50.

1 kotwiczny remontoar zegarek Reform, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 prawdziwy złocisty łańcuszek pancerzowy.
2 pierścienie najświeższego fasonu z imit. złota, ze sztucznym brylantem;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z rycinami i mechaniką;
1 bardzo piękna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu;
1 **patent. spinka do kołnierzyków leżących;**
1 bardzo piękna **szpilka do krawatki;**
1 **futeralik** na zegarek kotwiczny;
1 **zwierciadełko** w etui;
1 **spinka do bluzki** ze złota fasonowego.

Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar

tylko 3 zł. 50 ct.

Wysyłka do każdego za zaliczką.

Jeżeli nabyte przedmioty nie podobają się, zwraca się pieniądze z wszelką gotowością — tak, że dla kupującego nie ma tu wcale ryzyka.

Nabywać można jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską 524 1 6

Alfred Fischer
Wiedeń, I., Adlergasse 10.

500 koron otrzyma ten, kto wyrobi mi **stałą posadę w banku** lub w jakiej wielkiej **fabryce** lub przemyśle naftowym, w charakterze **rachmistrza, kontrolora, kasyera, administratora.** Posadę tę jestem gotów przyjąć w Galicyi, na Śląsku lub w głębokiej Rosyi. Na żądanie mogę złożyć kaucyę. Zgłosz. proszę nadesłać do biura dzien. **Płohna, Lwów,** pod znak. **„Urzędnik."**
556 1 5

Do sprzedania

trzy nowe realności w Krakowie, z komfortem budowane, w głów. ulicach, blisko plant położone. Wiadomość w kancelaryi **Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie przy ulicy Poselskiej.** 149 21 25

Na sprzedaż majątek ziemski

826 morg. roli, 139 morg. łąk, 13 morg. ogrodów, 1148 morg. lasów przeważnie dębowych w wieku od 50 lat, 21 morg. zarybionych stawów, budynki ocenione na 80 000 złr., młyn wodny o 2 kamieniach, tartak o jednej pile, siła wodna.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adwokata **Dr. Włodzim. Krosińskiego we Lwowie,** ulica Kraszewskiego L. 1, **parter,** codzień **między 5—6 po południu.** — Pośrednictwo wykluczone.
514 3 3

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 35 0

Rutynowana krawcowa

podejmuje się robót w domach prywatnych. — **Ulica Reformacka Nr. 1, w mieszkaniu p. Lancingerowej.** 536 3 3



359 11 0

Handlowa
Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,
sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 27 0

L. 998. 545 3 3

Doniesienie.

Zwraca się uwagę stron interesowanych na ogłoszone obwieszczenie tutejszego c. i k. magazynu prowiantowego do L. 998 z 24 lutego 1899 r. o sprzedaży licytacyjnej **1.150 ctr. metr. otrąb żytnich** — dnia 7go marca 1899 r, o godzinie 10ej przed południem, w biurze wspomnionego magazynu prowiantowego odbyć się mającej.

W Krakowie, dnia 24 lutego 1899 r.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 528 2 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Przeciw Influenzy,

przeciw katarom płucnym, krtani itp. najpowszechniej i ze skutkiem używaną

WODĘ SELTERSKĄ

sztuczną,

wyrabia pod kontrolą Towarzystwa lekar. krak. i poleconą przez toż Towarzystwo

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych 418 5 0

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Dwa duże frontowe pokoje i przedpokój

na I. piętrze, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 12 (nad mleczarnią Dobrzyńskiej), **są zaraz do wynajęcia.** 540 3 3

Chłopiec zamiejscowy

z odpowiedniemi kwalifikacyami znajdzie umieszczenie **jako praktykant** w handlu pod firmą

J. Federowicz w Krakowie.
544 2 3

„Elektra"



samozapalne krzesiwo kieszonkowe z kieszonkową lampką. Przez prosty nacisk pojawia się jasny płomień. W oprawie niklowej bardzo piękne — cena **tylko 1 złr.** Po otrzymaniu **1 złr. 20 ct.** opłatnie.

M. FEITH, Wien, II, Taborstr. II/B.
453 2 3

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek L. 25,

otwiera z dniem 1 marca 1899 roku na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 11 stycznia 1899 r. L. 9948,

Dział wkładek oszczędnościowych

i wydaje

KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE

na złożone kapitały, oprocentowując takowe

po 4 procent w stosunku rocznym.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się **w najbliższym dniu** powszednim po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem powszednim poprzedzającym zwrot takowej.

Podatek rentowy od kwot ulokowanych na książeczki wkładkowe opłaca Bank z własnych funduszów.

Książeczki oszczędnościowe wydaje Kasa Wkładkowa Banku, znajdująca się w **Kantorze Wymiany** w Rynku gł. 25, **w lokalu parterowym.** 543 3 3

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.